

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc styczeń już z odnośnieniem do domu 3,36 guldenów gdańskich. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz jednołamowy (ca. 33 mm szerokości) lub jego miejsce 25 fen. gdańskich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz jednołamowy (ca. 66 mm szerokości) lub jego miejsce 90 fen. gdańskich. Reklamy na pierwszej stronie o 50% drożej. Dla poszukujących posady 50% niżki. **OGŁOSZENIA** z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par” Poznań lub Berlin SW. nr. 68, Nauenburgerstrasse nr. 4. Za szkody lub straty, powstałe z powodu niewyrażonych manuskryptów jak i za zgodność tłumaczenia nie odpowiadamy

P. K. O. nr. 170028
REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
GDAŃSK, STADTGEBIET NR. 12
Telefon nr. 737 i 1784

Biura w Gdańsku:
Pfefferstadt 1. (Wejście z uliczką booznej)
— Postscheckkonto Gdańsk nr. 1307. —

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc styczeń z odnośnieniem przez listowego 2.731.250,— marek polskich. Pod opaską 4,30 guldenów gdańskich, czyli 4,30 złotych polskich równych 4,30 frankom szwajcarskim według kursu giełdy warszawskiej. **OGŁOSZENIA** za nonp. wiersz 1-lam. (ca. 33 mm szer.) lub jego miejsce 0,25 guld. gd., czyli 0,25 złot. polsk., równych 0,25 fr. szwajc. według kursu giełdy warszawskiej. Reklamy za tekstem za nonp. wiersz 1-lam. (ca. 66 mm. szer.) lub jego miejsce 0,90 guld. gd., czyli 0,90 złot. polsk., równych 0,90 fr. szwajc. według kursu giełdy warszawskiej. Reklamy na 1-iej stronie o 50% drożej. Dla poszukujących posady 50% niżki.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już złożone ogłoszenia od dnia zmiany ceny bez uprzedniego zawiadomienia.

W razie późniejszej zapłaty doliczamy 6% za opóźnienie.

Nr. pojedynczy w Gdańsku: 15 fen. gulden.

Ogłoszenia i abonament przyjmują „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce.

Nr. pojed. w Polsce: 110 000 mk. polsk.

Bóg się rodzi....

Przytłoczeni ciężarem codziennego życia i jeszcze większym ciężarem bolesnych wstrząsów i zagadkowego jutra, między sobą zważnieni i rozdarci, przypominamy sobie dziś o wspólnej, potrzebnej więzi duchowej, jaką jest święta, z pokolenia w pokolenie przelewana tradycja wigilijna, jaką jest święto narodzin Chrystusa Pana.

Dzisiaj, gdy dzwony kościołów wszechświata wybijają nam radosny zapowiedź do zaniebnia ku niebu potężnej, majestatycznej pieśni: „Bóg się rodzi, moc truchleje”, wzniesiemy się ponad codzienny poziom i serca nasze przepelnimy wzajemną wspólnotą. Ten nurt uczuć, przepływający w dniu dzisiejszym wszędzie i wzdłuż poprzez wszystkie serca polskie, chociażby aktem krótkiego skupienia się, ma swoje oczyszczające znaczenie. A jakże trzeba nam dzisiaj tego oczyszczenia, tego skapania się w potoku szlachetniejszych wzruszeń, w źródle czystych uczuć!!!

Czyniąc obrachunek swój własny i obrachunek z życia narodu, zastanówić nam się dziś wypada, czy ubiegłe lata, od ukończenia wojny światowej aż po dzień dzisiejszy, wykorzystaliśmy w celach utrwalenia bytu naszego, czy pracowaliśmy nad tem, aby z piersi naszych usunąć zarzewie niezgody, tej największej wady, jaka ludzkość upadła i gubi.

Stojąc przy stole wigilijnym i biorąc do rąk opłatek, aby tradycyjnym zwyczajem dzielić się z nim z najbliższymi, powinniśmy wzbudzić obok innych uczuć nadewszystko uczucie umiłowania kraju naszego — Polski!

Zdajemy dzisiaj sobie doskonale sprawę, że zaczynamy stąpać po podminowanym gruncie, że zapatrzeni gdzieś przed siebie, nie widzimy, jak jakieś czarne, złowieszcze krety ryją za jadem grunt pod fundamentami naszej państwowości, jak jakieś czerwone potworne toczą nieustannie i wytrwale belki i wiązania gmachu Rzeczypospolitej.

Stęgnijmy myślą wstecz. Pod naszymi nogami toczy się jakiś podziemny nurt, jakiś prąd zagładą grozący, wciska się nieuchwytnie w nasze życie społeczne i państwowe, rozsadzając i dezorganizując wszystkie poczynania. I w tych chwilach krótkich, jak lśnienie błyskawicy, co przegradzają opętana wrzawa klótni partyjnych — słysząc złowrogie kołatanie...

Cożeśmy uczynili, aby zatarasować pannożącemu się złu dalszą drogę? Jeżeli odpowiedź na to pytanie wypadnie ujemnie dla nas, to dziś przy święcie pokoju, święcie skupienia ducha — obowiążani jesteśmy obliczyć w sumieniu, ile szkody wyrządziliśmy, nie postępując tak, jak nam nakazy narodowe wskazywały. Wielu z pośród nas przyznać musi, że przejęci duchem niezgody — sziłiśmy na pasku przewrotowych mściwów, uwodzących nas wielkimi obietnicami, że dawaliśmy posłuch agitatorom słanym ze wschodu, skąd płynie niszczący powiew i gdzie znajduje się siedziba tego potwornego szkarłatnego pajaka,

który w zdradzieckiej sieci omotać usiłuje całą Europę, a przedewszystkiem Polskę.

Niema się co ludzić: propaganda komunistyczna zwłaszcza na ziemiach Rzeczypospolitej jest jaknajściślej związana z robotą Moskwy. Skarby zrabowane, złupione ze świątyń i wysane z nędzy i głodu robotników i chłopów rosyjskich, idą na tę burzycielską robotę.

Dla czego i w imię jakiego ideału?

Czy dla zniszczenia Królestwa Bożego na ziemi, w imię wcielenia w życie wielkiej idei powszechnego pokoju i usunięcia nędzy społecznej?

Nie! Wszystko co zrodził duch antychrysta, co zrodził ducha buntu przeciw wierze Chrystusa, którego święto dziś obchodzimy, traci swą wartość, wszystko zaczyna rozkładać się od wnętrza, gnąć, cuchnąć trupem. Dla ożywienia wrogo-Chrystusowych systemów do trzeba było krwi...

I daninę krwi złożyliśmy już na ulicach Krakowa!

Kolęda.

*A gdy gwiazda na niebie zapłonie,
pierwsza blaskiem się złotym rozjarzy
do wigilii z uśmiechem na twarzy
siądźmy społem w rodzinnym swym gronie!
Niech z opłatkiem — uściskną się dłonie,
garstką życzeń — matusia obdarzył
a gdy westchną i młodzi i starzy,
ktoś ukradkiem łzę otrze na stronie,
w pierś, napoły zapałą i skrzepłą
bez nadziei dni lepszych i godzin,
spłynie naraz otucha i ciepło
w tę Noc świętą Cudownych Narodzin!
dwakroć głośniej bić serca w nas będą,
upojone prastarą kolędą! ...*

Jakże więc nam potrzeba dziś rozpatrzenia sumień własnych, jakżeż potrzeba wniknięcia i zagłębienia się w siebie, aby nowymi postanowieniami zamazać tę największą plamę, jaka spadła na naród nasz?! A plam takich, chociaż mniej ciężkich i mniej hańbiących jest znacznie więcej. Czyż mamy je wyliczać wszystkie — czwż macie mamy wieczór radosny ponurem wspomnieniem, coby wypalić nam miało rumieniec wstydu?

Nie znaczy to, abyśmy nie mieli dziś przy opłatku powziąć nowych postanowień, abyśmy nie mieli wejść na nowe drogi życia, abyśmy nie mieli podać sobie wspólnej dłoni do podjętej na nowo pracy.

Z postanowień najprzedniejsze, to walka przeciw niemoralności w życiu gospodarczym,

przeciw chęci nielegalnego zarobku i zubożenia się kosztem państwa, walka przeciw korupcji, jaka coraz bardziej wzrastająca falą nas zalewa, a która płynie nawet przez nasz Sejm.

Druga sprawa konieczna, to naprawa gospodarki finansowej i zerwanie z metodą szkodliwych eksperymentów. Uporządkowane stosunki finansowe i stabilizacja waluty stwarzają możliwość powstania nowych warsztatów, pracy, zmniejszając liczbę bezrobotnych i umożliwiając tak nam potrzebne oszczędności. Wszystko zło, które nas trawi, wyrość mogło tylko na gruncie niezdrowych stosunków społecznych i nędzy.

W tych dwóch zasadniczych kierunkach musi się toczyć walka z wpływami naszych przeciwników, jeżeli chcemy utrzymać się na powierzchni życia i jeżeli w innym, radośniejszym nastroju obchodzić pragniemy przyszłe święto Narodzin Chrystusowych. Wróg nasz, czujny na każde nasze drgnienie, nie ustaje w swej złowieszczej pracy i snuje bez końca swą krwawą sieć, której poszczególne oczka to tu, to tam się ujawniają.

Postanowienia nasze w dniu dzisiejszym muszą się stać duszą wielkiego działania, muszą przeniknąć cały ogół społeczeństwa naszego. Prawda, że jest nam ciężko i szczególnie smutno, gdy uprzytomnić sobie musimy to wszystko, co w roku minionym krwawiło serca nasze i jeszcze krwawi. Prawda, że przykro nam pochylać głowy nasze pod brzemieniem trosk, których nie było końca. Lecz to wszystko nie uprawnia nas do beznadziei, do utraty wiary w twórczą siłę narodu.

Dziś, przy wielkim święcie Narodzin Chrystusa, musimy sobie jasno powiedzieć, że jesteśmy pokoleniem na wyłomie, pokoleniem, któremu przyszło żyć w ciężkiej chwili przełomowej a które wskutek tego niejedną musi ponieść ofiarę. Jeżeli przodkowie nasi musieli rzucić na szaniec wolności swoją krew, mienie i życie setek tysięcy żołnierzy i rodzin polskich, umiejmy i my powziąć dzisiaj przy stole wigilijnym postanowienie złożenia niejednej ofiary w imię szczęśliwej i spokojnej przyszłości.

Na świat wchodzi siewca pokoju. Pokój więc zawitać powinien między nas i zapomnieć winniśmy wszelkie urazy i wszelkie krzywdy wzajemnie! Idźmy w życie dalsze ku przyszłemu Bożemu Narodzeniu z miłością bratnią, świecąc przykładem młodemu pokoleniu bogobojnym życiem, wytrwałą pracą i błagajmy Pana nad Pany słowami wzniosłej kolędy:

Podnieś rękę Boże Dziecie,
Błogosław krainę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj jej siłę swą siłą,
Dom nasz i majętność całą
I wszystkie wioski z miastami...
A Słowo Ciałem się stało,
I mieszkało między nami.

W sprawie teki zaaran cznej.

Na skutek powtórnej telegraficznej propozycji p. Zamoyski przyjechał do Warszawy, by osobiście sprawę tę omówić. W kularach wymieniają na wypadek nieprzyjęcia przez niego teki nazwiska p. Kazimierza Olszowskiego lub p. Plucińskiego (propozycja prawicy), pozatem wymieniają pp. Skrzyńskiego, Wieniawskiego, i Jana Woronieckiego.

Ojciec św. stara się o amnestję dla więźniów.

Paryż, 23. 12. (AW). Według informacji z kół politycznych Ojciec św. podjął akcję medjacyjną u rządu francuskiego celem uzyskania daleko idącej amnestji dla skazańców politycznych zagłębia Ruiny. Dalej krąży pogłoski, że mianowany zostanie delegat papieski, mający wdrożyć akcję celem zaopatrzenia Europy środkowej w żywność.

Choroba Lloyd George'a.

London, 23. 12. (AW). Lloyd George poważnie zachorował wskutek przeziębienia.

Powrót generała Hallera.

Paryż, 23. 12. (PAT.) Wczoraj przybył tu w drodze powrotnej z Ameryki generał Haller. Wczorajem generał Haller odjechał do kraju.

Wyrazy wdzięczności dla naszej rodniczki.

Paryż, 23. 12. (PAT.) Senat uchwalił wczoraj jednogłośnie projekt ustawy prz. znającej p. Curie-Skłodowskiej tytułem wdzięczności narodowej pensję roczną w wysokości 40 000 franków z okazji 25-lecia wykrycia rządu.

Królewska para grecka w Bukareszcie.

Bukareszt, 23. 12. (PAT.) Wczoraj rano przybyła do Constanzy grecka para królewska. Z Constanzy udała się grecka para królewska pociosem dworskim do Bukaresztu, gdzie zamieszkała w pałacu królewskim.

Strzeżenie Ludendorffa i Hitlera.

Monachium, 22. 12. (PAT.) W ostatnich dniach obostrzono znacznie tż. honorowy areszt Ludendorffa. W Monachium oraz w całym szeregu innych miast bawarskich dokonano licznych aresztowań wśród narodowych socjalistów. Również Hitler jest bacznie strzeżony.

Nowi kardynałowie.

Rzym, 23. 12. (PAT.) Święcenia kardynalskie otrzymali nowi kardynałowie Lucidi i Galli.

MARJAN SEY.

STARY DWÓR.

Zima. Siarczysty mróz. Noc gwiazdzista. Na tle zimowego krajobrazu — stary, zamożny, szlachecki dwór. Na białej, śnieżnej płaszczynie porozrzucane szeroko ciemne masy zabudowań gospodarskich; gdzieś — gdzie migają światelka — niby oczy wilcze.

Do dworu wiedzie długa aleja lipowa. Drzewa stoją sztywne, bezlistne w dwóch szerokich rzędach — niby żołnierze w bojowym szyku stoją drzewa stare u wniścia do starego dworu, na straży u wrót skrzypiących, zamkniętych na ciężkie wrzeczadła. W głębi, u kolistego podjazdu, — duży, piętrowy, gmach. To dom mieszkalny. Okna jego, rześcicie oświecone, rzucają długie smugi świetlne na kłomb przed domem: filary ganku zarysowują ostro swe kontury w srebrzystym świetle tysiąca gwiazd na białym tle śnieżystego całunu.

Stary, zamożny, szlachecki dwór — w noc srebrną, noc wigilijną... Ilez takich nocy wznosiło nad nim swe sklepienie gwiazdziste, by się zapaść następnie w niepamięć czasów... O dworze stary! żebyś ty mógł przemówić do serc dzisiejszych temwszystkiem, co od długich lat szeregu w twych starych uwieźło murach... w taką, cicha,

Przysięga członków nowego rządu.

Warszawa, 22 12. (PAT). P. prezydent Rzplitej odebrał w dn. 22 w sali audjencjonalnej w Belwederze przysięgę od członków nowego gabinetu. Ro-

te przysięgi odczytał sam p. prezydent. Po zaprzysiężeniu p. prezydent odbył dłuższą konferencję z prezesem rady ministrów p. Grabskim.

Awantury komunistyczne.

Królewiec, (tel. wł. Gaz. Gd.). Przy tworzeniu bojowej organizacji „Stahlhelm“ w miejscowości Wehlau w Prusach Wschodnich przyszło do burzliwych i krwawych scen między członkami Stahlhelmu a komunistami. Początek zaburzeń miał miejsce w sali restauracyjnej niejakiego Kozłowskiego, gdzie kapitan Limberger wygłosił

wzywającą do krwawej pomsty mowę i zawezwał zebranych do odśpiewania: „Deutschland, Deutschland“. Obecni komuniści chcieli temu przeszkodzić, i wówczas przyszło do krwawych starć najpierw w sali samej, a następnie po ulicach miasteczka. Wobec przewagi nacjonalistów komuniści musieli z poważnymi stratami wycofać się.

Za jednym zamachem.

Kłajpeda, (tel. wł. Gaz. Gd.). Dyrektorjat krajowy ogłosił ustawę wyborów gminnych. Według ustawy tej wybierać mogą tylko obywatele litewscy. Jako obywatele litewskich uważa rząd litewski wszystkich dawniejszych obywateli niemieckich, zamieszkujących na terenie Kłajpedy w dniu 10 stycznia 20 r. oraz wszystkich

tych, którzy otrzymali zezwolenie na stały pobyt na terytorjum kłajpedzkim. Jeżeli osoby będą korzystały z przysługującego im prawa głosowania, to samem dokonają aktu optacji na rzecz Litwy. Rząd niemiecki chce przeciw tego rodzaju uobywateleniu swych obywateli zaprotestować.

Ciekawe protesty.

Królewiec, (tel. wł. Gaz. Gd.). W Tyłży urządzono wielki manifestacyjny wieczór patriotyczny, którego większa część poświęcona była przemówieniom, skierowanym przeciw Polsce i Francji. Na programach wieczoru wydrukowano nazwiska 14 radnych miejskich, którzy założyli protest przeciw zamianowaniu Ludendorffa honorowym członkiem miasta. Nazwiska te napiętnowano następnie w osobnym przemówieniu i wezwano ludność, aby zniewoliła radnych tych do

ustąpienia. W różnych składach Tyłży wyłożono publicznie listy w których nacjonalisci zapisują się gromadnie dla wyrażenia protestu przeciw owym czternastu na Ludendorffa nie godzącym się radnym.

Takich manifestacyj w Prusach Wschodnich jest więcej. Wykazują one, że idea nacjonalistyczno - monarchistyczna wzmaga się tam stale, i że Prusy Wschodnie stanowią zupełnie takie samo środowisko reakcji, jak Bawaria.

Powiększenie lotniska pod Królewcem.

Królewiec, (tel. wł. Gaz. Gd.) Komunikacja napowietrzna między Rosją a Niemcami ma być z nastaniem wiosny znacznie rozbudowana. Przygotowania do wzmoczonej komunikacji czynią się teraz już na wielkim lotnisku w Devau,

gdzie buduje się obecnie wielką halę ze specjalnymi urządzeniami technicznymi i inowajcami.

Komunikacja ta ma służyć nie tylko celem wybitnie handlowym i transportowym, lecz po części też celom wojskowym.

Przygotowanie psów sanitarnych.

Królewiec, (tel. wł. Gaz. Gd.). Obok najróżniejszych Związków i Stowarzyszeń, w których ukrywają się obecnie członkowie tajnych organizacji wojskowych, powstały obecnie stowarzyszenia pielęgnowania rasy psów. Stowarzyszenia te zajęły się istotnie podtrzymaniem rasy, która używano z tak pomyślnymi wynikami podczas wojny. Tresura psów tych odbywa się według tych samych co podczas wojny przepisów, a zwłaszcza tresura psów sanitarnych odbywa się według

jednolitych, przez ministerstwo wojny zaaprobowanych przepisów. Wszyscy właściciele tego rodzaju psów mają podczas jakiegokolwiek zawieruchy wojennej być zaciągnięci do służby sanitarnej. Stowarzyszenia wspomniane odbywają częste zebrania, podczas których lekarze i oficerzy miewają wykłady sanitarno-wojenne. Wskazuje to między innymi na ciągłe przygotowania Niemiec do przyszłej wojny, w którą zwłaszcza w Prusach Wschodnich ludność uporczywie wierzy.

Paśw. ecenie pierwszego polskiego parowozu.

Warszawa, 23. 12. (PAT). Wczoraj o 12 w południe odbyło się w zakładach tow. akcyjnego „Budowa parowozów“ uroczyste poświęcenie pierwszego parowozu, zbudowanego w zakładach towarzystwa. Na uroczystość tą przybył p. prezydent Rzplitej, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes rady ministrów, ministrowie, wielu posłów i senatorów. Aktu poświęcenia dokonał biskup połowy ks. Gall. W czasie uroczystości orkiestra fabryczna odegrała kilka utworów. Dyrektor zakładów prof. Sochacki w przemówieniu swem zaznaczył, że poświęcony dziesiąt parowóz jest jednym z 7, które zostaną niebawem oddane ministerstwu kolei.

Po przemówieniach p. prezydent Rzplitej wsiadł na parowóz i uruchomił go.

Opracowanie ustawy o pełnomocnictwach.

Warszawa, 22. 12. (PAT). Z inicjatywy p. prezydenta Rzplitej obradować będzie dn. 28 bm. w biurze p. marszałka Rataja konferencja profesorów prawa wszechnie polskich w sprawie projektu prawa o pełnomocnictwach dla rządu. Do udziału w konferencji zaproszono marszałka Senatu Trampczyńskiego, prof. uniwersytetu krakowskiego dr. Jaworskiego, prof. uniwersytetu warszawskiego Cybichowskiego i Lutostańskiego, profesora Komornickiego z uniwersytetu wileńskiego, oraz prof. Starzyńskiego z uniwersytetu lwowskiego.

Zatarę bolszewicko-angielski.

London, 22. 12. (PAT. (Reuter.) Deklaracja Cziczera w sprawie ultimatum Anglii do emiru afgańskiego wywołała liczne komentarze prasy. „Westminster Gazette“ uważa, iż wystąpienie Cziczera daje broń do ręki wszystkim przeciwnikom uznania rządu sowieckiego de jure. „Daily Tel.“ uważa, iż Rosja sowiecka zagraża niepodległości Afganistanu tak samo jak Rosja carska, ponieważ rząd rosyjski zawsze myślał o zaatakowaniu Anglii przez Indję. Nawigując do wystąpienia Cziczera „Daily Tel.“ pisze, iż sprawa uznania rządu sowieckiego nie jest wcale tak prostą, ponieważ rząd ten zostawał zawsze we wrogim stosunku do rządów niekomunistycznych. „Daily News“ pisze, iż rząd ten nie dotrzymuje swych zobowiązań. Wszyscy zwolennicy nawiązania dobrych stosunków z Rosją chcieliby usunąć te przeszkody, które nie pozwalają kołom finansowym i handlowym na przyjscie z pomocą w odbudowie Rosji.

wigilijną noc... O dworze — stary dworzec!

Dokoła cisza. W dużej sali starego dworu jarzy się choinka całą masą świeczek różnokolorowych. Wstażki barwne, nitki złociste, srebrne i białe puchy, błyszczące kule, — bajeczne w kolorach, jabłuszka czerwone, wylęcane orzechy zdobią ją bogato od szczytu do samej prawie ziemi, niby królowne z bajki — a u samego wierzchołka połyskuje duża, złocista gwiazdka, większa nawet niż te, co tam na dworze u niebieskiego świeca stropu.

Dokoła choinki krzątają się dwie małe dziewczynki — pięcioletnia Marteczka i o parę lat starsza Krzysia. Ach, ileż to niespodzianek przyniósł im dzień dzisiejszy! Tyle ślicznych zabawek podostawały na gwiazdkę, o których przez całe długie miesiące, dość głośno zresztą, marzyły. Podśluchała niedyskretnie tych marzeń mamusia, dowiedziała się o nich następnie babcia i tatuś, liczne wujenki, stryjenki i ciotce... stąd profuzja darów najrozmaitszych — mało się dziewczętom oczy nie rozbiegają! A dzieli tę radość dzieci stara niania, odświętnie dziś w ciemną brązową suknię przybrana i czyściutki biały czepeczek. To ten, to ów przedmiot bierze do ręki, podziwia szczerze, i wykrzykuje nieraz z zachwytem, podnosząc przez to w dwójnasób nastrój radości.

Tylko mamusia i tatuś czegoś nieswoi tego wieczora... Młodzi, smukli, stoją w głębi pokoju przytuleni do siebie i przyglądają się zabawie dziewczynki z dziwnie smutnym uśmiechem — prawie przez łzy. To też powoli powoli — usposobienie ich udziela się również dzieciom i starej niani. Milkną wybuchy śmiechu, zabawa się urywa — niania coraz częściej spogląda ukradkiem z pod okularów w stronę państwa — dzieciaki rzucają wreszcie lalki, biegać ku rodzicom, tuła się do nich w milczeniu — cisza zalega salę, przerywana ieno chrzestem zapalającego się od czasu do czasu igliwia. lub szmerem ściekającej z lichtarzyków stearyny...

Ach, rok temu było inaczej w tej sali. U takiej samej choinki szalał z radości Stachulek, braciszek Marteczki i Krzysi, najstarszy z rodzeństwa, prze śliczny, jasny chłopaczek, duma ojca — serdeczne ukochanie matki. Ale wkrótce potem nastąpiły fatalne dni... Tyfus — krótkie, gwałtowne zmaganie się młodziutkiego organizmu ze straszną chorobą — i śmierć. Uderzyła niby grom w cichy dwór. A po niej przyszła rozpacz, bezsilne szamotanie się z nieszczęściem, krwawe łzy i ból — taki tępy, okrutny, dławiący ból... aż i to minęło, by ustąpić miejsca tęsknocie, tej smetnej — niby jesienny krajobraz — łzawej, niby deszcz jesienny — bezsilnej, jak liść wichrem gnany... tęsknocie. I znowu choinka

bucha snopem światła, w kolorach całej — jak dziewczucha z ludu, a złocista — jak pancerny rycerzyk — a tam, na grobie Stachulka, śnieg biały pokrył martwe kwiaty u stóp krzyża i ieno gwiazdki na niebie mrugają nań litościwie.

Tego wieczora nikt już więcej śmiechów dziecięcych we dworze nie słyszał. Dziewczynki straciły ochotę do dalszej zabawy, cichutko pokładły się do łóżeczek, a niania zasiadła przy drzwiach otwartych w przyległym pokoju, otworzyła starą, zatłuszczoną książkę do nabożeństwa i trzymając ją pod światło lampy, jąła z niej czytać półgłosem, przez okulary w rogowej oprawie, litanję do Matki Boskiej. Po pokoju skapo oświeconym przez małą naftową lampkę, pełzały długie, szare cienie — obok, w pokoju dzieci, cisza zupełna — cisza również we dworze, a wśród tej ciszy, poważny jakiś i namaszczony rozlegał się półszepem głos staruszki:

— Pocieszycielko strapionych — Wspomożenie wiernych — Królowo Anielska — módl się za nami!

Nagle w pokoju obok odezwał się cichutki głosik Marteczki:

— Nianiu...

Staruszka przerwała litanję i jąła nasłuchiwać...

Po chwili to same ciche wołanie:

— Nianiu...

Sylwetki biograficzne nowych Ministrów.

Wśród Ministrów zajmują to stanowisko poraz pierwszy: Bolesław Mikłaszewski — Dyrektor Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. Wyższe wykształcenie otrzymał na Politechnice w Zurychu i w Akademii Handlowej w Antwerpi. Przez pewen czas był asystentem na Politechnice we Lwowie. W Polsce był do niedawna szefem Departamentu Szkolnictwa Zawodowego w Min. Oświaty. W latach młodzieńczych związany był ściśle z partią socjalistyczną. Później te stosunki rozluźniły się. Dziś jest bezpartyjnym. Ceniony powszechnie za nieposzlakowany charakter i ideową służbę w sprawie publicznej. Józef Kiedroń — inżynier górniczy, znany z działalności na Śląsku Cieszyńskim. W czasie walk z Czechami więziony przez nich i niebezpiecznie pobity. Do ostatniego czasu był szefem Dep. Śląskiego Min. Przemysłu i Handlu. Jest szwagrem p. Grabskiego. Włodzimierz Wyganowski — prawnik — przed wojną był adwokatem w Łodzi i brał za czasów rosyjskich żywy udział w życiu społecznym i pracy konspiracyjno-kulturalnej. Obecnie był Sędzią Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Władysław Sołtan — prawnik — przed wojną był adwokatem w Rvdze. Wielki właściciel ziemski z Kresów.

Władysław Grabski.

Urodzony 1874 r. w Borowie. Gimnazjum ukończył w Warszawie, a w Parwżu Szkołę Nauk Politycznych i studia historyczne w Sorbonie z dyplomem „Certificat d'études supérieures“. Uczęszczał na studia rolnicze w Halle w Niemczech. W 1896 r. objął po śmierci ojca gospodarstwo w rodzinnym majątku. Gospodarował, zajmował się pracą społeczną i pisał prace naukowe.

Napisał i wydał m. in.:

„Historje Towarzystwa Rolniczego“ w 2 tomach, „Materiały w sprawie wło-

ściańskiej“ w 3 tomach, „Stosunki służbowo-robotnicze“, „Roczniki statystyczne Królestwa Polskiego“ za lata 1913, 1914 i 1915, z których dwa pierwsze w Warszawie, a ostatnie w Petersburgu, „Ekonomje rolniczą drobnych gospodarstw“, „Społeczne gospodarstwa agrarne T. I, 1922“. Prócz tego liczne broszury rolniczo-ekonomiczne.

W pracy społecznej brał b. żywy udział m. in. był założycielem, kierownikiem, wice-prezesem, a później prezesem Centralnego Komitetu Obywatelskiego, powstałego w 1914 r. dla ratowania kraju od klęsk wojny i prowadził te instytucje na wygnaniu w Rosji w latach 1914—1918.

W zakresie politycznym był posłem z ziemi warszawskiej do pierwszej, drugiej i trzeciej Dumy rosyjskiej. Do czwartej mandatu przyjąć nie chciał, poświęciwszy się pracy w Biurze Prac Społecznej i wycofując się z polityki do życia społecznego. W Dumach rosyjskich był referentem budżetu ministerstwa rolnictwa. Opracował wnioski o samorządzie dla Królestwa i o reformach podatków. W r. 1906 był więziony przez władze rosyjskie za agitację narodową wśród włościan swego powiatu. W r. 1918 był więziony przez władze okupacyjne niemieckie zaraz po powrocie swoim z Rosji i trzymany w Modlinie przez 6 miesięcy. Zaraz potem powołany został w listopadzie 1918 r. na ministra rolnictwa w gabinecie Świerżewskiego.

Był posłem do Sejmu Ustawodawczego. W roku 1919 został prezesem Głównego Urzędu Likwidacyjnego. W tymże roku był delegatem pełnomocnym na konferencje pokojową w Paryżu i poświęcił się wyłącznie sprawom odszkodowanym i ekonomicznym.

Ministrem skarbu jest od 18. III 1919 roku do 25. XI 1920 roku i od 13. I. 1923 roku do 1. VII. 1923 roku. Premierem od 23. VI. 1920 r. do 24. VII. 1920 roku.

Wykrycie tajemniczych skarbów.

Olbrzymi skład złota i kosztowności z kradzieży kościelnych.

W okolicach Cichocinka w odległości kilku kilometrów od miasta, znajduje się elegancka a jednocześnie dziwnie samotna i tajemnicza willa. Wydawała się pustą i niezamieszkałą, wyjątkowej jednak wielkości pies, zdaleka warczący groźnie na ludzi, wskazywał, że w willi ktoś mieszka i jest mocno strzeżony.

Czasem z willi wysuwała się wiołka postać młodej pięknej żydówki, która szczerze osłonięta, pośpiesznie gdzieś smotnie zdążała.

Z okien pałacyku obserwowały ją ciekawe i przenikliwe oczy starego ruda-gowego żyda.

Młoda żydówka zainteresował się jeden z młodych funkcjonariuszy policji wywiadowczej, spotkawszy ją kilkakrotnie w okolicy. Doszedł za nią do willi, gdzie jednak groźny brytan zmusił go do odwrotu.

Zaciekawiony wywiadowca nie dał jednak za wygraną. Zaczekał do zmroku i rozpoczął obserwację. Uspiwszy znanym sobie sposobem czujność psa, wywiadowca dotarł do okiennic i poprzez szczeliny począł się przyglądać wnętrzu. Wkrótce uderzyło go niezwykle zjawisko. Duża sala pałacyku zapłonęła światłem rzesistem. Jednocześnie jednak rudy żyd

wyszedł na podwórze, postać kilka minut i upewniwszy się, że niema nikogo, powrócił do środka i przybliżył się do ściany, na której, jak do modlitwy, wyciągnął ręce i przysłowił czoło.

W tej chwili ściana się powoli rozsunęła i sala zapałała dziwnym blaskiem. Skrzyły się i migotały prawdziwym światłem naczynia złote, wysadzone brulantami. Stały tam, niby w kościele na ołtarzu, przedziwnej misternej roboty kielichy, monstrancje, krzyże, lichtarze, dzbanki starożytne, łańcuchy złote, pierścienie wysadzone brulantami, kolczyki, pierścionki, zegarki, bransoletki itp.

Rudy żyd zachwycał się widokiem tych skarbów. Niemniejsze wrażenie zrobiły one na wywiadowcy, któremu wywie-

Sprawa nowych emisji akcji.

Niejednokrotnie zabierano głos na łamach pism co do niesprawiedliwego podziału akcji wśród akcjonariuszów, zwracając uwagę ministerjum skarbu na wyrażną szkodę, na jaką narażają zarządy rozmaitych towarzystw przy podziale akcji.

A więc tolerowano dotychczas zwyczaj, na mocy którego tylko pewna część emitowanych akcji przypadła w udziale akcjonariuszom, gdy pozostała część akcji rozporządzały zarządy towarzystw dowolnie, co w niemałej mierze przyczyniało się do obniżania praw akcjonariuszów, wyzuczanych ze służącego im prawa do równego podziału.

Również niewykupione przez uprawnionych do odbioru akcji oddawano do dyspozycji zarządów, z pominięciem reszty akcjonariuszów, niemniejsze posiadających do nich prawa.

Nieodosobnione notowano też fakty odlawiania całej emisji jakimś bankierowi zagranicznemu.

Wiadomo, iż akcje przeważnie drukują się w odcinkach po: 5, 10, 20 itd. akcji, tymczasem niekiedy ogłasza się reartycje, dająca prawo do poboru 7 nowych akcji na każde 3 dawniejsze („stare“). Przypuścmy, że ktoś posiada odcinek 20-akcyjowy; ponieważ 20 nie dzieli się przez 3 bez reszty, otrzymuje na swoje 20 akcji tylko 6 x 7, czyli 42 akcji nowej emisji. Z powyższym należy zestawie obrachunek następujący: za 18 akcji należy się 6 x 7, czyli 42, ponieważ przyznano 7 akcji na 3 stare, a więc więcej niż 2 na jedną dawną, za pozostałe dwie należy się jeszcze 4 akcje, czyli 42 + 4 = 46. Ale zarządy towarzystw niektórych takiego rachunku nie uznają, pragnąc wykorzystać wszędzie te „ogonki“ z krzywdą dla innych posiadaczy akcji.

Obecnie opracowano projekt w Min. Skarbu, który tylko czeka na zatwierdzenie i który przewiduje, że przy wydawaniu akcji nowych emisji dawnym akcjonariuszom służy prawo pierwokupu z terminem co najmniej 30-dniowym. Gdyby atoli akcjonariusze z prawa tego terminu

trzała z g'owy piękna żydówka i czem-predzej deniósł władzom swoim o dziwnem odkryciu. Policja niezwłocznie udała się do tajemniczej willi, aresztując odrazu ruda-gowego żyda, który padał się za Maiera Goldfarba. Za ścianą, otwierającą się za pociśnięciem ukrytej sprężyny znaleziono olbrzymi skład złota i kosztowności, które w przeważnej części pochodzą z kościołów.

Wartości wykrytych przedmiotów trudno było narazie ustalić gdyż znajduje się wśród nich cały szereg wielkiej wartości artystycznej naczyń, które orenie mogą tylko rzeczoznawcy. Skąd pochodzą skradzione przedmioty i przez kogo zostały zgromadzone tajemniczej willi, wykaże ścisłe śledztwo.

nie skorzystali, odpowiednia spółka ma obowiązek ogłosić dodatkową subskrypcję na te akcje dla dawnych akcjonariuszy, lecz po podwójnej cenie emisyjnej, udzielając w tym wypadku najmniej 15-dniowego terminu dla wykonania prawa pierwokupu. Po upływie tych dwóch terminów spółka, wedle opracowanego projektu miałaby prawo na własną rękę pozostałymi akcjami dysponować. Zasadniczo sprawa rozbawienia akcjonariuszy prawa pierwokupu mogłaby nastąpić w wyjątkowych wypadkach ze względu na dobro spółki, jednak, bez szkody dla akcjonariuszy.

Pamiętajcie o „Gwiazdce“ dla biednej dziewczyny polskiej w Gdańsku.

Niemcy wydolają robotników polskich.

Berlin, 21. 12. (AW.) Bez uprzedzenia rządu polskiego władze niemieckie a w szczególności meklemburskie wydały rozporządzenia wydalające z granic Niemiec kilkanaście tysięcy robotników polskich, robotników rolnych, pomimo interwencji poselstwa polskiego. Przystąpiono do wykonania tego rozporządzenia wbrew woli robotników a często też wbrew woli pracodawców. Zmuszano do zlikwidowania domostw i gospodarstw w przeciągu kilku dni, wskutek czego musieli sprządać za bezcen wszystko co mieli i ciężko sobie zapracowali. Podczas swego pobytu w Meklemburgii robotnicy nie otrzymali możliwości zaopatrzenia się w paszporty, upoważniające ich do wjazdu do kraju, wskutek czego na większych stacjach granicznych polsko-niemieckich gromadzą się setki i tysiące robotników, cierpiących także z powodu zimna i głodu. Szczególnie daje się to w znaki kobietom i dzieciom.

— Matuli Boziuni... — odpowiada nieśmiało.

Uśmiechnął się na to aniołek, ujął ją za rączkę i poprowadził ową ścieżką wśród żyta — do Najświętszej Pani-enki. Idą tak sobie, obok siebie, on cały w uśmiechach, jak jasny promyk słoneczny, ona nieśmiała, ze spuszczone-mi w dół oczkami. Niema odwagi spojrzeć na małego swego towarzysza, choć ją raz po raz coś ku niemu pociąga. Wreszcie powoli, ukradkiem podnosi nań swe duże, szafirowe oczy — i nagle serduszek jej gwałtownie bić zaczyna, w oczach ciemnieje... Bol-wszak to Stachulek idzie przy niej we własnej osobie, tak śliczny — ze skrzydełkami u ramion — taki kochany!

Obudziła się z oczami pełnymi łez — radości. Czuje jeszcze ciepło jego małej dłoni, widzi zboża złote i błękitne chabry — mimowoli wyciąga rączkę, by objąć niemi braciszka za szyję... Lecz sen przysł... Rozeirzała się — dokoła ciemno — jeno przez drzwi otwarte do przyległego pokoju pada smuga światła, i drżący głos starej niani, trochę zmęczony i senny, powtarza słowa litanji:

— Królowo Aniołów — Królowo Wyznawców, módl się — módl się za nami!

Za oknami siarczysty mróz. Zima — śnieg prószyć zaczyna. Stoi cichy stary szlachecki dwór — w noc srebrną, noc wigilijną...

Staruszka zamknęła książkę, zdjęła szybko z nosa okulary i za chwilę pochylała się już nad łóżeczkiem dziecka. Objęły ją w ciemności za szyję dwa drobne, gorące ramionka, a cichy głosik ją pytał:

— Nianiu, powiedz proszę nianiu, czy Matula Boziuni jest Królową aniołków?...

— Tak, dziecko...

— I króluje u Boziuni w niebie?

— Tak, dziecinko...

— To i Stachulek jest teraz aniołkiem w niebie?

— Tak, jest aniołkiem...

— W niebie?

— W niebie, serce...

— U matuli Boziuni?

— Tak, tak, serce...

Milczenie.

— Nianiu — pyta znowu po chwili dziewczynka — a czy Matula Boziuni rozumie po polsku?

— A jakżeby też nie rozumiała? — oburza się na to prawie staruszka.

Stara niania odpowiada głosem drżącym na cały szereg podobnych pytań, zadawanych jej pół-szeptem przez dziewczynkę, poczem jęła ją uspokajać, usypiać, stare piosnki do snu nucić...

Noc zapadła. Ale dziewczynka nie mogła czegoś zasnąć; przewracała się wciąż na swem łóżeczku z jednego

boku na drugi i myślała o tej Pani z nieba, co rozumie po polsku i o Stachulku, co jest tam w niebie aniołkiem. Wreszcie coś koło północy znużona zasnęła... a wówczas nawiedził ją dziwny — zaprawdę dziwny sen:

Sniło jej się, że raz w jasny, złoty poranek majowy opuściła dwór rodziców i ruszyła w świat szeroki — szukać drogi do nieba, by zanieść Najświętszej Paniencie swój żal i swoją skargę serdeczną i lzy swojej starszej siostrzyczki i westchnienia mamusi. Daleko poza sobą zostawiła dom rodzinny i sad pełen kwiecia białego i lipy z alei przydrożnej... Ranek był cudny... słońce — niby złote warkocze — stało po ziemi całe zwoje gorących promieni, lekki wiatr muskał łany zboża, ptaki swiergotały wesoło — a jej na widok tych cudów serce rosło, szła rażno i oddychała pełną piersią.

I mijala pola, lasy, rzeki i góry. A tymczasem złote słońce stanęło u szczytu swej dziennej wędrówki i zaczęło się powoli staczać ku równinom. Idzie sobie dziecko, idzie — wreszcie znużenie zaczyna je ogarniać, coraz mu ciężiej i nie wie czy nie zbłądziło czasem, czy dobrą obrała drogę — może do nieba nie tędy? Ale jakiś głos wewnętrzny szeptem mu: „Dobrze idziesz!“ — więc zbiera resztki sił i choć mu się na płacz zbiera — idzie i niesie ze sobą swój

żal i swoją skargę serdeczną i lzy swojej starszej siostrzyczki i westchnienie mamusi. A gdy tak wędruje, oczom jego przedstawia się nagle widok zaiste niezwykły:

Oto na lewo od drogi żytnie łany ciągną się w nieskończoność, a takie bujne, takie złote — jakich dziewczynka nigdy dotychczas nie widziała. Z pomiędzy żytnich kłosów wystrzelają — jak gwiazdy — bławatki i rumienia się polne maki pod ogniem słonecznych promieni — a słońko świeci tak jasno, tak bałecznie jasno, wesoło, jak chyba na ziemi — nigdzie...

Ścieżką wśród złoty tych łanów idzie Najświętsza Pani-enka... Tak, to tylko Ona być może — bo ma na sobie długie niebieskie szaty, przetykane srebrnymi gwiazdami i promienisty krąg światła nad głową. Idzie wolniutko, jasna, spokojna, ze słodkim uśmiechem na twarzy, a grono ma-lutkich aniołków o białych skrzydełkach i różowych buziakach otacza ją, niby rój białych motyli, i znosi Jej chabry niebieskie i polne maki czerwone...

Dziewczynka się zatrzymała, z wielkiego zachwyty wsadziła palec w buzię i oczu od tych cudów oderwać nie może... A gdy tak stoi w niemej kontemplacji, przyfruwa do niej jeden z białych aniołków i zapytuje, czego by szukała?

Ile warta praca domowa kobiety?

Niezadługo na dobre miną te czasy, gdy mężczyzna, pochwaliwszy się, że poślubił najlepszą kobietę pod słońcem, zupełnie nie zastanawiał się, ile ta najlepsza kobieta warta jest dla niego — ile warta jej praca, jaką spełnia zarządzając domem i prowadząc kuchnię.

Tego rodzaju mężczyzna wkrótce spotyka się z zimi faktami statystyki, jaką właśnie wykończyła doktor Louise Stanley, nowa kierowniczka federalnego biura ekonomii domowej, pragnąca wyrazić w centach i dolarach ile warta praca kobiety. Statystyka wykaże ile warta praca kobiety przy upieczeniu ciasta, przy zrobieniu słoika konfitur, lub przy przyszyciu guzika do mężowej koszuli.

Takie obliczenie było od dawna potrzebne. Wiele kobiet — a właściwie większość kobiet — odczuwała, że ich praca nie jest dostatecznie oceniana, lecz na tem się słończyło i na pocieszenie powtarzały ten stary dwuwiersz:

„Wół orze od wschodu do zachodu słońca.

Kobiety zaś praca nigdy nie ma końca”.

Wiersz ten taki wywiera wpływ na pojęcie męża o domowej pracy kobiety. Iaki wywiera na poziom wody jeziora jedna kropla deszczu. I tak w domu gospodni domowi w wimie swa mała księżeczka i z ołówkiem w ręku obliczy mu, ile warta praca, która wykonana w przeciągu dnia, mężczyzna dopiero otworzy oczy. Rozumie się, że nie chodzi tu o płacenie żonom za ich usługi, oddane w prac domowej, lecz chodzi o uznanie tej pracy, o uznanie aktualnej wartości tej pracy w dolarach i centach. Statystyka ta będzie ważnym krokiem na drodze do ekonomicznej niezależności kobiety.

Z drugiej strony, obliczenia te powinny obudzić „głowę domu”. Doład zazwyczaj gospodarstwo domowe obchodziło go najwyżej tylko do jadalni. Kuchnia jest czemś, gdzie się można obejść bez wszystkiego, każdy sprzęt kuchenny wydaje mu się za drogi. Lecz gdyby musiał płacić za usługi, wkrótce zauważył by, że pieniądze włożone w urządzenie kuchenne, wkrótce by się zwróciły, urządzenie to bowiem zmniejsza koszt pracy.

Innymi słowy statystyka ta skłoni mężczyznę do myślenia o swym domu w taki sposób, w jaki myśli o swym biurze, inżynie lub fabryce.

Kłajęd wzroku.

Niezmiernie szkodliwą rzeczą dla wzroku jest czytanie w łóżku, wymagające wskutek leżącej pozycji ciała zbyt dużego skręcania oczu ku górze przyczem działać muszą inne, niż w pozycji siedzącej, mięśnie oczne, do takiej dłuższej pracy nieprzeznaczone i nieprzyzwyczajone. Prócz tego umieszczone zwykle dość daleko z boku światło sprawia, że książka nie może być równo oświetloną i oczy czytającego przechodzą kolejno z kartek jaśniejszych na ciemniejsze. Zwykle też, czytając leżąc, musi się książkę bliżej trzymać oczu, niż potrzeba.

Wszystko to, powtarzając się regularnie przez czas dłuższy, może wywołać zboczenia w mięśniach, służących do poruszania gałek ocznych, w mięśniach akomodacyjnych, a u osób krótkowzrocznych przyczynić się do szybkiego zwiększania krótkiego wzroku.

Za czytanie w pozycji leżącej szkodzi, wie prawie już każdy, bardzo dużo osób twierdzi, nieraz zupełnie słusznie, że popsułi sobie oczy, bo dużo i długo czytali w łóżku. A jednak mało kto potrafi wstrzymać się od tego przyzwyczajenia.

Czytanie więc w łóżku powinno być zabronione, a przynajmniej dozwolone tylko czasami i krótko, i to osobom mającym wzrok prawidłowy, dzieciom zaś krótkowzrocznym powinno być stanowczo zakazane.

„Gazetę Gdańską” zamawiać można:

w Gdańsku:

w biurach „Gazety Gdańskiej” przy Pfefferstadt 1 w księgarni „Ruch”, Kaszubski Rynek 21

w księgarni p. Czarlińskiego, przy Töpfergasse 19

w Oruni:

w biurach „Gazety Gdańskiej” przy Stadtgebiet 12

w Słubicach:

u p. Majewskiego, Oberstr. 95.

Z Pomorza.

Nowe masowe aresztowania.

Toruń. W czwartek wieczorem na skutek zarządzenia Prokuratury nastąpiły w mieście naszym nowe aresztowania za lichwę towarową. Aresztowani i odstawieni zostali do więzienia śledczego: Buza Czesław właściciel hurtowni, Leśniewski kierownik powyższej hurtowni, Doliwa krawiec, Brzeski Franciszek współwłaściciel firmy krawieckiej „Bracia Brzescy” i Zieliński, krawiec i właściciel składu futer.

Dochodzenia przeciwko aresztowanym są w toku, wobec czego należy się spodziewać dalszych aresztowań.

Skutki szalonej wichury.

Wskutek szalonego wichru, doszczętnie rozerwany został most pontonowy. Publiczność spiesząca z dworca do parostatku zmuszona była przejść przez kempę Bazarową do mostu kolejowego. Podczas wypadku nikt uszkodzenia nie doznał.

Występ kasiarzy.

W biurze firmy węglowej Kryszczyński i Wierzykowski dokonano onegdaj śmiałej kradzieży. Gdy rano przybył właściciel do biura mieszczącego się na pierwszym piętrze przy ulicy Mostowej, zastał szafę ogniowatą rozbity i zawartość zrabowaną. Strały w ten sposób firmie wyrządzone są dość znaczne a byłoby większe, gdyby większej gotówki nie umieszczono dzień poprzednio w banku.

Rzecz domagająca się wyjaśnienia.

Tuchola. Co się dzieje z kapitałem ze spadku po śp. Kazimierzu Sikorskim, z Chojnic, który cały swój majątek testamentarnie przekazał Tow. Pomocy Naukowej w Chełmnie? Wiemy tylko, że młodzież kształcąca się, nie otrzymała dotąd z tych kapitałów ani fenyga wsparcia. Zalecałoby się wyjaśnić, gdzie owe kapitały się znajdują, i kto niemi zawiaduje oraz jaką one przedstawiają wartość?

Tragiczny wypadek.

W tych dniach 29-letni ślusarz Franciszek Budziak z Parchowa, zatrudniony w Pucku u studniarza Adolfa, napalił sobie wieczorem w żelaznym piecu i położył się na spoczynek. Ponieważ w następnym dniu nie przychodził do pracy, wyważono drzwi jego mieszkania i znaleziono go zaszczepionego. Nieszczęśliwy człowiek osierocił żonę, z którą się niedawno pobrał.

Bezczelna taktyka hakatystów gdańskich.

Chojnice. Znana od szeregu lat archykatystyczna gazeta „Danziger N. N.” która chwilowo tylko nieco spuściła z tonu, wysłała do swej filii w Chojnicach pewną i to wcale znaczną ilość egzemplarzy pod następującym adresem: „Filja le Konitz, Westpr.”. Jest to chyba umyślna ignoracja naszego państwa ze strony tego hakatystycznego pisma. Dziwnem się tylko zdaje, że poczta chojnicka przyjmuje takie przesyłki, godzące w powagę naszego kraju i narodu.

Śnieg.

I.

*Puszystą, nieskalaną bielą,
Jakby dziewiczych łóż pościelą,
Śnieg pokrył pola głuche, senne,
Aż hen, do bór błękitno-szary.
Pod kwieciami zimy śpią obszary
W zadumę bladej ciszy plenne.*

*Oczy me błędzą po bezbrzeżnej,
Melancholijnej pustce śnieżnej
I wstaje we mnie dni mych rano
Z popielisk zimnych martwej gluszy,
Gdym na łabędzich skrzydłach duszy
Miał lilij śnieżność nieskalaną.*

*Niesiony w przeszłość wspomnień falą,
Poję się duszy śnieżną dalą,
Sennie rozpyłwam się w niej całą...
...Śnieg, że ma dusza swą tajemną
Biel rozścielila tu przede mną
W step nieskończony, śnieżny, biały.*

II.

*Z dali milczącej, modro-sinej,
Gdzie się z pół śniegiem skłon jednoczy,
Frzez czystą, mleczną biel równiny
Postać tulacza, ciemna kroczy.*

*W żebraczy łachman kryjąc ciało,
Idzie wśród pustki sennie, bladej
I w nieskalaność śniegu biały
Witacza stóp swoich brudne ślady.*

*I zda mi się, że widmo bolu,
Idąc, zostawia ślad bolesny
Na mojej duszy śnieżnym polu...
I trwożnie patrzę w step bezkresny.*

Leopold Staff.

Daremne poszukiwania zwłok.

Puck. Zwłok kapitana marynarki handlowej, dowódcy statku „Kaszuba” Wiśniewskiego, który, jak swego czasu donosiliśmy, na początku listopada znajdując się w stanie nietrzeźwym, spadł ze statku znajdującego się w porcie i utonął, po bezowocnych dłuższych poszukiwaniach przez nurków, zaprzestano nadal w porcie poszukiwać.

Wypadek zaccadzenia.

Chełmno. W wiosce Pniewicy wydarzył się tragiczny wypadek zaccadzenia, spowodowany jedynie lekkomyślnością. Otóż małżeństwo Fenscy wnieśli na noc do sypialni piecyk z żarzącymi się węglami. Nazajutrz dzieci znalazły rodziców bez życia. Ulatniający się gaz węglowy spowodował ich śmierć.

Wejherowo. Piszą do nas z Wejherowa: Nadchodzą radosne święta Bo-

żego Narodzenia. Znaczna część dzieci polskich będzie szczęśliwa w gronie swych rodziców i krewnych, będzie obdarzona upominkami i łakociami. Podczas świąt takich nie powinniśmy zapomnieć o takich nieszczęśliwych, jak dzieci polskie, które wrócili z Syberji.

Przeszło 300 dzieci syberyjskich, w wieku od 3 — 10 lat, znajduje się w zakładach opieki społecznej w Wejherowie na Pomorzu. Większa ich część spędza pierwsze święta w Polsce. Czyż pozwolimy na to, aby się czuły one opuszczone w ojczyźnie swej, do której dążyły z tak dalekich stron? Wszystko im sprawi przyjemność, każda błahostka — pamiętajcie więc o nich dobrzy, ofiarni ludzie! Wszelkie datki uprasza się skierować do oddziału polskiego Czerwonego Krzyża: Wejherowo, Pomorze. Wszystkie ofiary będą ogłoszone w gazetach.

Z wydawnictw.

Miesięcznik statystyczny.

Ukazał się zeszyt 8 tomu VI Miesięcznika Statystycznego przez Główny Urząd Statystyczny. Z treści wymieniamy: Leon Wasilewski pisze o Wschodniej granicy Polski — jako przewodniczący delegacji polskiej mieszanej komisji granicznej na wschodzie, autor niewątpliwie był najbardziej powołany do źródłowego przedstawienia sprawy. Brunon Bałukiewicz omawia Zasady organizacji statystyki produkcji zakładów przemysłowych Rzeczypospolitej Polskiej, niedawno podjętej przez Główny Urząd Statystyczny. W części tabelarycznej prócz zwykłych działów znajdujemy statystykę wyznaniową i narodowościową województwa Kieleckiego oraz statystykę pocztową, telegraficzną i telefoniczną za rok 1922.

Praktyczne rady.

Przechowywanie naciętych cytryn. — Kładzie się cytrynę naciętą, powierzchnią na spodek, — napelnioną do połowy octem; — tym sposobem cytryna przez parę tygodni nie zjadzie pleśnią.

Zachowanie świeżości kwiatów. — Kwiaty, wstawione w zwyczajną wodę, trzymają się bardzo krótko. Gdy zaś do wody dodamy słaby roztwór kamfory, to kwiaty 2 do 3 tygodni zachowują swoją świeżość.

Trzewiki, w których się nie chodzi, powinny być trzymane w miejscu, gdzie powietrze krąży, — przed schowaniem powinny być wysmarowane i wyczyszczone.

Przed użyciem cytryny poleć ją gorącą wodą. To podwoi ilość soku.

Łyzeczka miodu w filiżance gorącego mleka jest jednym z najlepszych napojów dla małych dzieci.

Gumowy płasek może być wyczyszczony roztworem amoniaku z gorącą wodą. Po wyczyszczeniu wyprasować płasek po lewej stronie.

**„Gazetę Gdańską”
zamawiać**

można obecnie także w biurach naszych w Gdańsku przy Pfefferstadt nr. 1, wejście z uliczki bocznej.

Abonament na grudzień wynosi:

w Gdańsku:
przez pocztę 3.36 guld. gd.
odbierana osobiście na
poczcie 3.00 guld. gd.
przez roznościcieli . . . 3.36 „ „
odbierana osobiście
przez abonenta przy
Pfefferstadt 1. 3.00 guld. gd.

w Polsce (tymczasowo):
przez pocztę . . . 2.731 250 mk. pol.
czyli 4.30 złotych polskich, równych
4.30 frankom szwajcarskim według
kursu giełdy warszawskiej.
pod opaską 4.30 guld. gd.

w Niemczech (tymczasowo):
przez pocztę 3.36 guld. gd.
pod opaską 4.30 „ „

U. T. Palast

koło dworca U. T. P. głównego

I. II. święto o godz. 5-ej
HERBATKA Z TAŃCAMI
 Wieczorem o godz. 8-ej
KONCERTY UROCZYSTOŚCIOWE
 w przystrojonych świątecznie ubikacjach
Z WZMOCNIONĄ ORKIESTRĄ 1626
 Kapelmistrz STAB-Berlin
W SALI KARMELITANSKIEJ: REUNION
 Zimny i ciepły bufet do godz. 4 w nocy

W dni powszednie od godz. 8: **KONCERTY WIECZOROWE**
 :: REUNION ::

Odeon-Eden

Dominikswall **Lichtspiele** Holzmarkt

Naszym Szanownym Gościom życzymy **Wesołych Świąt!**
 Od jutra godz. 3 po pół. Wielki program świąteczny!
 Olbrzymi nowy film monumentalny **Lya Mara - Po raz pierwszy w Gdańsku**

Auferstehung

(Katuscha Masłowa)

Według równobrzmiącego romansu wielkiego rosyjskiego pisarza
Leona Tołstoj
 Rosyjskie obyczaje. Tragedja w 8 porywających aktach.
 W roli głównej **Lya Mara** jako **Katuscha Masłowa**.
 Nieprześcignionym jest dzieło to wspaniale na pierwszym miejscu naszego
 przemysłu filmowego. Nieprześcignioną jest **LYA MARA** jako Katuscha
 Masłowa w „Auferstehung”
 Prosimy nie zaniedbać zwiedzenia tego filmu. Oprócz tego: **Wielki program dodatkowy.**
Zdarzenie aktualne:
Trzęsienie ziemi w Japonii!
 We wrześniu r. 123 nawiedziła Japonię wielka katastrofa trzęsienia ziemi, jakie tamże od lat
 dziesiątek nie pamiętają. Setki tysięcy ludzi zginęło, całe miasta leżały w gruzach. Najcięższą dotkniętą
 została stolica Tokio. **Godne widzenia!**

Posetom: **Fatty im Damenbad!**
 Grotka paramentowa w 3 aktach smieszna wywoła ąech aktach.
 Umieściecie się do łez.
 Zwracamy na doborowy ten program świąteczny uwagę i upraszamy o swie-
 dzenie przedstawień popołudniowych. (1619)

HOTEL CONTINENTAL

na Sylwestra 31-go grudnia
 :: od 8—12 wieczorem ::
Uroczysta Kolacja

Zakąski
 Potage à la reine
 Paszteciki
 Karp po polsku
 Indyk
 Kompot
 Lody Kwakant
 Sala uroczystość udekorowana (1635)
 Koncert artystyczny do rana.
 Uprasza się zamówić sawczasie stoliki w
Dyrekcji.

12 luzyj myśliwskich
 dobrze utrzymanych
 dużo naboji do sprzedania
A. Wischniewski,
 Pfefferstadt 6. 1629

Niebywała okazja

ważne dla hurtowników,
 restauratorów i szynkarzy.
Prądnicka Parowa Fabryka
Wódek, Likierów i Rumu,
Kraków,
 Prądnik Czerwony :: Telefn 3510
 dostarcza wagonowo po
 cenach konkurencyjnych i
 na dogodnych warunkach
wódkę czystą i kolorową
 w monopółkach 06. 03. ze smakami.

Likiery

pierwszej jakości w całowa-
 gonowych ładunkach, oraz
 pojedynczemi skrzyniami.
 Przedstawiciel fabryki na War-
 szawę **J. Librod,** Marszałkowska 118
 Telefon 217-89.
 Zamówienia kierować wprost do fabryki.
 Zakupujemy również używane
 butelki 06 wagonowo. 1627

Kobiety lub dziewczęta

do roznoszenia gazet przyjmie zaraz
Gazeta Gdańska Pfefferstadt nr. 1
 (wejście z ul. czki bocznej)

UT ufa

Lichtspiele Lichtspiele
 w pobliżu dworca w Wilhelm-Theater

THE KID

Charlie Chaplin
Jackie Coogan

Bilety honorowe, stałe i wolno nieważne. 1620
 W niedziele i święta o godzinie 3:30, 5:30, 6:30, 8:15.
 W dni powszednie o godzinie 4:00, 5:30, 7:00, 8:30.

Reichshof-Palast

Wykwintna winiarnia i elegancki bar
 vis à vis dworca

W wigilję zamkniętel
 W oba święta:
Wielki program świąteczny

m. l. występ gościny
Carmen de Linde y. Figaro
 hiszpańskie występy śpiewacze i taneczne
Balet domowy „Venusstern”
 powabne obrazy taneczne
Jimmy u. Nina Czesnakowa
 Step I Excentrics

Po południu: 1628
Herbatka o godz. 5
 z koncertem artystycznym i programem.
 Wzmocniona orkiestra.

Wykwintna kuchnia warszawska — Bar amerykański
 Umiarkowane ceny Mixer Steeve

Lichtbild-Theater Langenmarkt 1

Doborowy program!
Bruno Kastner

Umbieniec wszystkich kobiet

Das Paradies im Schnee
 Obrazek wzięty z życia według romansu
Rudolfa Stratz.

Współdziałający:
Lona Schilde — Elga Brink —
Edith Meller — Georg Aleksander
 Cudno piękności przez St. Moritz
 i Oberengadin.
 Film pierwszorzędnej wartości.
 1637 Oprócz tego
wesoła sztuczka!

Sztuczne zęby,
 plomby i t. d.
Hirsch (Polski)
 dentysta
 Breitgasse (161)
 (miejscowość i. Dama)
 Telefon 2922.

Tytoni do papierosów
Tytoni w liściach
 do mielenia poleca
A. Pokorra,
 129. **Gdańsk,**
Pfefferstadt 53.
 Przy zakupach
 prosimy powoły-
 wać się na
 ogłoszenia

Gazecie Gdańskiej

Rutynowanej Książkowej (wego) — Bilansistki

— tylko siły samodzielnej — poszukujemy od
 1. I. 24r. lub później. Zgłoszenie uprasza się do Adm.
 „Gazety Gdańskiej” pod Nr. 1633.

Najtańsze źródło!

Szklą, porcelany
 i naczyń
 kuchennych.
Bracia Zegel
 Gdańsk
 Altst. Graben nr. 62.
 1454

Urząd. gos. w miejscu
 k. w star-
 szym wieku, sumienny
 poszuk. od Nowego Roku
 za mniejszym wynagr.
 posady. Łask. of. pod nr
 1498 do Adm. Gaz. Gd.

Hundegasse 96 **„ERMITAGE”** Telefon nr. 694

W pierwsze Święto restauracja otwarta od 7-ej wieczorem,
 O godzinie 10 tej
Wielkie Świąteczne Przedstawienie
 i nadzwyczajny Sketsz — Pantomina Mikołaja Griniewskiego
Wypadek w Amerykańskim Barze (sensacja)
 W Sylwester: Spotkanie Nowego Roku. Specjalny program.
Noc w Haremie Dyrekcja
 Uprasza się o wczesne zamawianie stolików w Dyrekcji. **Specjalna Kolacja.**
 1636